

# Stanisław Fita

---

"Lalka", t. 1-2, Bolesław Prus, oprac.  
Józef Bachórz,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1991 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 87/4, 226-232

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

o stosunku poezji do malarstwa może spokojnie pominąć gęszcz liczbowy wykazu stronik traktujących ogólnie o poezji, znajdując w rozpisany na szczegółowe zestawienia hasła „Poezja” dopowiedziany drugi człon: „— a malarstwo”, i stosowne lokalizacje. Przykładu tego nie da się odwrócić (brak hasła „Malarstwo”), ale i nie ma potrzeby, bo właśnie literatura, nie inne sztuki, jest tu punktem wyjścia. Tam natomiast, gdzie oba człony zestawienia należą do zakresu problematyki literackiej, indeks działa dwukierunkowo: „Poezja a piękno” pod „Poezją”, „Piękno a poezja” pod „Pięknem”. Terminy używane w epoce otrzymały w układzie indeksu pierwszeństwo przed odpowiadającymi im współczesnymi (umieszczonymi w nawiasach i odsyłaczach), rodzime lub spolszczone przed obcymi, powszechniejsze przed rzadziej spotykanymi. Materiał, do którego dotrzeć można dzięki hasłu „Dowcip”, pozwoli zebrać razem i poddać analizie rozproszone po różnych tekstach świadectwa wieloznaczności tego słowa, a nawet uchwycić moment, w którym pojawiło się jego podstawowe dzisiaj znaczenie. To tylko jeden z możliwych przykładów. Zawarty w książce materiał źródłowy i jej wyposażenie warsztatowe (z indeksem na czele) obiecują w obcowaniu z nią wiele podobnych satysfakcji.

*Przemysława Matuszewska*

Bolesław Prus, *LALKA*. Opracował Józef Bachórz. T. 1–2. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, t. 1, ss. CXX, 534, 2 nlb.; t. 2, ss. 608. „Biblioteka Narodowa”. Seria I. Nr 262. (Redakcja „Biblioteki Narodowej”: Jan Błoński i Mieczysław Klimowicz).

Teksty Bolesława Prusa dopiero od niedawna dostąpiły zaszczytu ukazywania się w zasłużonej serii „Biblioteka Narodowa”. Po *Placówce* w opracowaniu Tadeusza Żab-  
skiego (1987) pojawiła się *Lalka* w 2 tomach, ze wstępem i komentarzem Józefa Ba-  
chórze.

Edycję tę można określić jako wydarzenie w dziejach wydań dzieł znakomitego powieściopisarza. Została ona przygotowana z wyjątkowym pietyzmem filologicznym, opatrzona bogatym, wielostronnym komentarzem, poprzedzona obszernym *Wstępem*, zawierającym nowatorską interpretację powieści.

Edytor nie poszedł, choć miał prawo to uczynić, podobnie jak inni wydawcy klasycznych tekstów w tej serii, za ustaleniami nawet najznamienitszych autorytetów naszej prusologii. Po dokładnym przyjrzeniu się najbardziej podstawowej edycji powieści w ramach *Pism* Prusa pod redakcją Ignacego Chrzanowskiego i Zygmunta Szwejkowskiego zbadał na nowo dzieje tekstu i wszystkie jego przekazy: rękopis, zachowany tylko częściowo<sup>1</sup>, pierwodruk prasowy w „Kurierze Codziennym” oraz wydania książkowe kontrolowane przez autora, szczególnie wydanie pierwsze, z 1890 roku<sup>2</sup>. W rezultacie otrzymaliśmy tekst ustalony na nowo, bliższy, jak można sądzić, intencjom autorskim. Przywrócono podział tekstu na 2 tomy zgodnie z pierwodrukiem, przyjęto podział na rozdziały zgodnie z ostatnią decyzją autora. Przywrócono też pewne właściwości języka pierwodruku i rękopisu, „zacierane — jak czytamy we *Wstępie* — z różnych przyczyn już od pierwszego wydania książkowego” (s. CXI). A więc pojawiła się znów np. forma „mięszać”, „siedm”, „ośm”, „przedsiębiorstwo”, „tualeta” oraz pewne oboczności fonetyczne, fleksyjne i słowotwórcze. Poddano również rewizji ustalenia dotychczasowych edytorów w zakresie interpunkcji, przywracając istniejące w rękopisie znaki świadczące o stosowaniu przez autora zasady intonacyjnej. Znalazło się więc w wielu miejscach

<sup>1</sup> Niekompletny rękopis *Lalki* jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Publicznej M. St. Warszawy (sygn. 149.II).

<sup>2</sup> Rezultaty własnych badań nad dziejami tekstu powieści przedstawił J. Bachórz w artykule *Nad tekstem „Lalki”* („Prace Polonistyczne”, seria XLI <1985>).

sporo myślników (dość hojnie stosowanych przez Prusa) oraz wykrzykników, które zostały usunięte z poprzednich wydań książkowych. Można przypuszczać, że dzięki nowym ustaleniom filologicznym, dokonany w wyniku żmudnej analizy przekazów tekstowych powieści, omawiana edycja *Lalki* stanie się na długo podstawą dalszych wydań jako tekst najbardziej wiarygodny.

Ważnym wkładem w badania nad powieścią Prusa jest obszerny *Wstęp*. Jego autor niezwykle sumiennie przestudiował dorobek poprzedników i lojalnie wykorzystał to wszystko, co posiada aktualną wartość dla interpretacji dzieła. Jednak w całości *Wstęp* przynosi nowe odczytanie *Lalki* w kontekście dziejów polskiej powieści. Bachórz był do tego zadania przygotowany jak nikt inny w dzisiejszym pokoleniu badaczy. Ma przecież w swym dorobku cały szereg studiów o powieściach Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Prusa i Orzeszkowej, o epice Mickiewicza i o gawędzie pierwszej połowy XIX wieku, o obrazkach oraz innych drobnych formach epickich w ubiegłym stuleciu. Oczywiście rezultaty własnych badań włączył również do swych rozważań o *Lalce*. Umieścił powieść w szerokiej perspektywie historycznoliterackiej: jako ogniwo tradycji polskiej prozy XIX wieku oraz jako zapowiedź nowych tendencji rozwoju gatunku, które znajdują pełny wyraz w twórczości pisarzy Młodej Polski. *Lalka* została ukazana jako powieść prekursorska, do której właściwego odbioru czytelnicy i – o dziwo! – krytycy ówczesni nie byli przygotowani. Przytoczone wypowiedzi Władysława Bogusławskiego, Piotra Chmielowskiego, Aleksandra Świętochowskiego, Józefa Kotarbińskiego i innych świadczą o zasadniczych nieporozumieniach w odbiorze utworu, o tradycyjnych przyzwyczajeniach ówczesnej krytyki, która nie dostrzegła bądź nie rozumiała oryginalnych rozwiązań kompozycyjnych zastosowanych w powieści. Tymczasem odwołanie się do twórczości Kraszewskiego (zwłaszcza do *Latarni czarnoksiężskiej*) już pozwoliłoby rzucić pewne światło na celowość metody zastosowanej przez Prusa. Przede wszystkim jednak nie każdy był zdolny dostrzec i ocenić te osiągnięcia, które zapowiadały nadchodzące przemiany powieści polskiej. I to właśnie stanowi jeden z głównych wątków rozważań Bachórza. Píše więc badacz szczegółowo o przejawach ograniczania funkcji narratora, o roli postaci i ich punktów widzenia w prezentowaniu głównego bohatera i jego losów, o nieustannej grze autora z czytelnikiem: podsuwa mu się rozmaite, sprzeczne nieraz, wersje zdarzeń, które się jednak wzajemnie dopełniają, korygują i odbijają w wersji kształtowanej przez narrację trzecioosobową. To wszystko, zdaniem autora *Wstępu*, zbliża *Lalkę* do prozy młodopolskiej: „Od *Lalki* więc – czytamy – szlak wiódł nie tylko do »złe zbudowanych« *Ludzi bezdomnych* (1900) Żeromskiego, lecz również do *Pałuby* (1903) Karola Irzykowskiego, czyli do powieści, w których zaczyna się XX-wieczna rewolucja gatunku” (s. XXXIX). I choć niektórzy krytycy młodopolscy<sup>3</sup>, jak również współcześni badacze<sup>4</sup>, dostrzegali ten prekursorski charakter *Lalki*, tu określenie to zostało udokumentowane wnikliwą analizą i potwierdzone w sposób najbardziej przekonujący.

*Lalka* wyprzedzając swój czas tkwi jednocześnie głęboko w tradycji literackiej. Szczególnym przykładem jest *Pamiętnik starego subiekta*, który przez swą amorficzność, „nieład” chronologiczny, specyficzny język nawiązuje do gawędy, tak bardzo rozpowszechnionej w pierwszej połowie XIX wieku.

Niezwykle interesujące są partie poświęcone charakterystyce postaci, szczególnie ich fizjologii i psychologii. Oba te zjawiska ukazano bardzo szczegółowo i subtelnie, wychodząc od ich językowych wyznaczników, by dojść później do głębszej motywacji oraz do źródeł naukowych, stanowiących podbudowę przyjętej przez Prusa koncepcji

<sup>3</sup> Zob. np. opinię A. Potockiego (*Polska literatura współczesna*. Cz. 2. Warszawa 1912, s. 29), że Prus należy do tych pisarzy, którzy „prowadzą nas najbliższej do ostatnich przemian Młodej Polski”.

<sup>4</sup> Zob. M. Głowiński, *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*. Wrocław 1969, s. 116.

człowieka. W dziedzinie fizjologii wskazano w sposób przekonujący na inspirującą rolę książki Charlesa Darwina *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt* (1873). Gdy idzie zaś o psychologię, podkreślono znaczenie wpływu znanego Prusowi już z lat młodości dzieła Wiktora Feliksa Szokalskiego *Fantazyjne objawy zmysłowe* (1861–1863) oraz obserwowanych z bliska doświadczeń psychologicznych, parapsychologicznych i hipnotycznych Juliana Ochorowicza. Ze szczególną wnikliwością zanalizowano problem nerwic, stanów patologicznych i wszelkiego rodzaju dewiacji u postaci *Lalki*. Niewielu spośród bohaterów Prusa zaliczyć można do ludzi w pełni zdrowych. Przeważają typy w różny sposób odbiegające od „normy”. Ich kondycja psychiczna uwarunkowana jest nie tylko cechami i skłonnościami przyrodzonymi, ale także sytuacją ówczesnego społeczeństwa. Ono również jest chore, obciążone najrozmaitszymi zjawiskami patologicznymi. Chora jest podstawowa komórka społeczeństwa – rodzina. W *Lalce* właściwie nie ma ani jednej rodziny normalnej. Wszystkie – jak pisze Bachórz – „mają jakąś cechę ułomności. Są niekompletne, poszczerbione, chrome. Wdowy i wdowcy, starzy kawalerowie i starzejące się panny, zwaśnieni małżonkowie, kandydaci do kiepskich małżeństw, rozwodnicy – to właściwie cała galeria postaci w *Lalce* pierwszoplanowych” (s. LXXXVI). Rodziny są nietrwałe, rozpadają się, podobnie całe społeczeństwo znajduje się w stanie rozkładu. Jednocześnie w tym rozpadającym się świecie istnieją jakieś tendencje do zorganizowania go na nowych, zdrowszych zasadach: wskazał Prus na organicznikowską koncepcję rozwoju społecznego, dostrzegł również zwiastuny myśli socjalistycznej, budzącej zainteresowanie młodych pomocników sklepowych i studentów.

Ważne znaczenie mają też rozważania o patriotyzmie i polskości. *Lalka* wprawdzie nie mówi o polskim bohaterstwie, zbrojnym oporze, męczeństwie narodowym. Powieść pokazuje jednak inną formę oporu wobec nie chcianej rzeczywistości: Rosjanie są w Warszawie Prusa właściwie nieobecni. Nie ma rosyjskich sztydów i napisów, nie ma Zamku (raz tylko w twórczości pisarza pojawiła się jego sylwetka; spostrzegł ją przybyły z dalekiej prowincji Michałko, który sądził, że to... kościół!), nie ma Pałacu Namiestnikowskiego ani tym bardziej stojącego przed jego frontonem pomnika Paskiewicza, znane obiekty centrum stolicy noszą historyczne nazwy (np. pałac Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Tu dodać wypada, choć tylko na prawach hipotezy, że poprzez charakterystyczny gest Ochockiego w czasie spaceru po Ogrodzie Botanicznym („Młody człowiek umilkł, a że byli w Ogrodzie Botanicznym, więc zdjął kapelusz”; t. 1, s. 302) zasugerowano jeszcze jeden przejaw powszechnej niezgody na ówczesną rzeczywistość: milczącą formę uczczenia miejsca, z którym zbiorowa pamięć mieszkańców Warszawy wiązała tradycję Konstytucji 3 Maja<sup>5</sup>. W Łazienkach jednak nie widzimy pomnika Sobieskiego (posązek króla stoi w pokoju barona Krzeszowskiego!). To zaś wskazuje na inny jeszcze aspekt polskości w *Lalce*. Przywiązanie do tradycji narodowej nie utożsamia się z kultem rycerskiej przeszłości, zwycięskich wojen i wybitnych wodzów. Wyraża się ono w przywiązaniu do własnego miejsca na ziemi (Rzecki, ale również Wokulski), w pamięci o doświadczeniach własnego pokolenia (tu znowu wypada się odwołać do *Pamiętnika starego subiekta*). Doświadczenia walk i powstań, przypominanie walk innych narodów o niepodległość – wszystko to tworzy tradycję, która ludziom żyjącym w epoce powszechnego rozkładu pozwala odwołać się do trwałych wartości, a te z kolei umożliwiają zachowanie równowagi ducha i godnej postawy. Ale nie ma tu bezkrytycznego zachwyty nad bohaterstwem i poświęceniem: Wokulski ocenia swój udział w powstaniu jako nieudaną próbę służenia własnemu społeczeństwu. Swoją zaś pobyt na Syberii

<sup>5</sup> W Ogrodzie Botanicznym znajdował się kamień, położony w roku 1792 w miejscu, na którym miała być wzniesiona Świątynia Opatrzności na pamiątkę uchwalonej rok wcześniej Konstytucji. Miejsce to było w czasach zaborów otoczone przez ludność Warszawy szczególną czcią. Bachórz nie skłania się do przyjęcia tej hipotezy. Sformułował ją L. B. Grzeniewski (*Warszawa w „Lalce” Bolesława Prusa*. Warszawa 1965, s. 63–64).

wspomina w sposób daleko odbiegający od martyrologicznych stereotypów, do jakich przyzwyczaili czytelników poeci i pamiętnikarze: „Odetchnął dopiero na Syberii. Tam mógł pracować, tam zdobył uznanie i przyjaźń Czerskich, Czekanowskich, Dybowski” (t. 1, s. 137–139). Bachórz określa interpretację tego epizodu w biografii bohatera jako „zgoła wyzywającą” (s. LXXVII). Ale tak przeżywał to Wokulski, tak patrzył na zagadnienie sam Prus. Uważał, że pożyteczne wykorzystanie najgorszych warunków jest świadectwem godności i wartości doświadczonego przez los człowieka. Przy lekturze tego fragmentu *Wstępu* przychodzi na myśl *Kronika* Prusa z roku 1883. Pisarz cytuje w niej artykuł z gazety „Sybir”, żegnający Polaków, którzy powracali do kraju z przymusowego zesłania:

„Gazeta ta przypomina, że w ciągu dwudziestoletniego pobytu na Syberii Polacy położyli tam pewne zasługi w dziedzinie rzemiosł, przemysłu, handlu, sztuki lekarskiej, nauki i zwyczajów towarzyskich [...].

Więc i w tamtej stronie uczciwie spełniano obowiązki względem ludzkości i cywilizacji. Więc nie jesteśmy moralnymi bankrutami, którzy swoją nicość starają się okryć łachmanem zapomnianej sławy”<sup>6</sup>.

Wokulski wykorzystał więc szansę: na wygnaniu pracował dla nauki i cywilizacji i odnosił sukcesy. Podobną drogę pracy dla kraju wybierze na stałe. Realizować ją będzie poprzez różne przedsięwzięcia, także takie, które z punktu widzenia narodowych przyzwyczajęń mogły być uznane co najmniej za kontrowersyjne. Taka koncepcja służby dla polskości wydaje się najwłaściwsza i najbardziej użyteczna.

Bachórz jednak trafnie wskazuje, że ludzie, którzy istotę życia narodowego widzieli w sferze pracy, gospodarki, kultury, nie zrywali definitywnie z romantyzmem. Zmagali się z nim lub mu ulegali, byli jednak jego tradycją i doświadczeniami „dotknięci”. Każdy z pozytywnych bohaterów powieści jest po części lub był kiedyś romantykiem. Gdyby nie „chorowali” na romantyzm, nie dorosliby do rozumienia swego czasu: „Gdyby Rzeckiemu i Wokulskiemu odjąć to, co jest w nich dziedzictwem romantyzmu – czytamy we *Wstępie* – pozostałoby pierwszemu niewiele nad nałogowe wegetowanie, drugiemu – niewiele nad groszorbstwo [...]” (s. LVII).

Tak to *Wstęp* poprzez wielostronną analizę utworu ukazuje całe bogactwo problematyki ideowej i artystycznej *Lalki*. Stanowi on nowatorski zarys monograficzny powieści.

Wreszcie istotny element wyposażenia edycji stanowi komentarz. Jest on niezwykle bogaty w sensie ilościowym i jakościowym. Niektóre rozdziały zostały opatrzone ponad setką przypisów, inne kilkudziesięcioma, nieliczne kilkunastoma. Tak np. rozdział trzeci tomu 2 (*Szare dni i krwawe godziny*) posiada aż 151 przypisów, rozdział dziesiąty tomu 1 (*Pamiętnik starego subiekta*, opowiadający o wyprawie Rzeckiego z Augustem Katzem na Węgry) został wyposażony w 143 przypisy. Zakres materiału, jaki obejmuje komentarz, jest niezwykle szeroki i trudny do scharakteryzowania za pomocą jednej formuły. Jest on wynikiem umiejętnej i wnikliwej lektury powieści (wszystkich podstawowych przekazów jej tekstu) i umożliwia rozumne i świadome jej czytanie przenosząc odbiorcę w świat drugiej połowy ubiegłego stulecia. Objąsnił więc realia historyczne i topograficzne, a także wszelkie drobiazgi życia codziennego, osobliwości ówczesnego języka oraz wyrazy i zwroty obcego pochodzenia, wskazano na genezę pewnych pomysłów fabularnych oraz źródła niektórych epizodów. Spróbujmy ten ogrom informacji uporządkować i wybrać niektóre, bardziej charakterystyczne rodzaje objaśnień.

Komentarz pozwala śledzić w szczegółach dzieje tekstu *Lalki*. Skrupulatnie wymienia w przypisach wyrazy i fragmenty skreślone przez autora, sygnalizuje różnice między pierwodrukiem prasowym a wydaniem książkowym oraz wskazuje (z uzasadnieniem) na miejsca restytuowane w obecnej edycji zgodnie z rękopisem lub pierwodrukiem. Zwraca

<sup>6</sup> B. Prus, *Kronika miesięczna*. „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 41. Przedruk w: *Kroniki*. Opracował Z. Szwejkowski. T. 6. Warszawa 1957, s. 332–333.

też uwagę na charakterystyczne zmiany językowe lub też zmiany innych szczegółów (według pierwodruku np. Wokulski zarobił na wojnie z Turcją 180 000 rubli, według zaś edycji książkowych – aż 250 000 rubli!). Takich zmian odnotowano około 30.

Zasygnalizowano także wszystkie możliwe do odtworzenia skreślenia cenzury (tych było według dostępnych przekazów również około 30). Wskazano na całe fragmenty tekstu oraz poszczególne zwroty i wyrazy. Można zauważyć pewną prawidłowość działań cenzury, która konsekwentnie tępiła wszelkie wzmianki o Syberii, o nihilistach, a także skreślała charakterystyczne powiedzenie księcia: „nasz nieszczęśliwy kraj”.

Bardzo szeroko potraktowano filiacje literackie różnych elementów powieści. Przede wszystkim odwoływano się w poszczególnych przypadkach do innych utworów Prusa zwracając uwagę na zbieżności ujęć rozmaitych zdarzeń, sytuacji, zachowań postaci. Do tej listy można dodać jeszcze jedno przeoczone zestawienie. Mianowicie szkicowy zarys sceny kwesty wielkotygodniowej znajdujemy w opowiadaniu Prusa *W walce z życiem* (1877): wewnątrz kościoła, do którego wszedł bohater, pan Adam, celem złożenia ofiary, wygląda podobnie, identycznie zachowują się kwestujące damy.

Przywołano również wiele przykładów zbieżności z różnymi utworami literatury dawniejszej, współczesnej, w paru wypadkach – literatury młodopolskiej. W przypisach spotykamy więc nazwiska i tytuły utworów Ignacego Krasickiego, Tomasza Massalskiego, Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Jana Potockiego, Adama Mickiewicza, Aleksandra Fredry, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Narcyzy Żmichowskiej, Kazimierza Władysława Wójcickiego, spośród współczesnych Prusowi – Elizy Orzeszkowej i Wiktora Gomułickiego, z późniejszych – Stefana Żeromskiego i Władysława Stanisława Reymonta. Przywołano też dzieła pisarzy obcych: Antona Czechowa, Móra Jókai, Émile'a Zoli. W ten sposób historycznoliterackie usytuowanie *Lalki*, scharakteryzowane we *Wstępie*, w komentarzu uzyskało szczegółową dokumentację.

W objaśnianiu realiów powieści często odwoływano się do ówczesnej prasy. Także do *Kronik* Prusa – sygnalizując występowanie tam informacji o różnych zdarzeniach, które stały się tworzywem fabuły *Lalki*, konfrontując opinie postaci powieściowych z ocenami autora formułowanymi w felietonach. Trzeba przyznać, że Bachórz korzystał z *Kronik* w sposób umiarkowany, odwołując się do nich w wypadkach, gdy potrzeba taka wyraźnie się narzucała. W znacznie szerszym zakresie wyzyskał doniesienia i komentarze prasy warszawskiej. Sięgał do gazet i czasopism przede wszystkim jako do źródła potwierdzającego historyczność powieściowych zdarzeń, korzystał z nich również celem skomentowania pewnych kwestii, ukazania ich w świetle krążących opinii. Czasem poprzez zreferowanie dyskusji prasowych stwarzał dla różnych zdarzeń i sytuacji szerszy kontekst umożliwiający ich interpretację. Tak np. szeroko został potraktowany problem pojedynków z okazji pojedynku Wokulskiego z baronem Krzeszowskim; poprzez przywołanie głosów prasy umożliwiono ocenę naiwnego pomysłu prezesowej Zaslawskiej założenia w okolicy cukrowni. Do najczęściej cytowanych czasopism należy „Tygodnik Ilustrowany”, pojawiają się też warszawskie dzienniki oraz „Głos” i „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza”.

Trudno charakteryzować szczegółowo najrozmaitsze objaśnienia rzeczowe. Dla ukazania specyfiki metody tego komentarza warto przytoczyć kilka znamienych przykładów. Oto stary subiekt wspomina w jednym z odcinków *Pamiętnika* (t. 1, s. 36–38) wystrój pokoju swego ojca: na ścianach wisiał cały szereg obrazów przedstawiających sceny z życia Napoleona. Komentarz odkrywa źródło: Prus posiadał w swym księgozbiorniku książkę Jana Nepomucena Bobrowicza *Napoleon Bonaparte, czyli Obrazy bitew i czynów wojennych bohatera* (Lipsk 1838), „wymieniane [...] przez Rzeckiego obrazy są jakby wspomnieniem Prusa z przeglądu rycin w tej książce” (t. 1, s. 37). Inny przykład: po przyjeździe do Paryża Wokulski w swym hotelowym pokoju „wziął do poduszki plan Paryża, umieszczony w *Przewodniku*” (t. 2, s. 112). W przypisie pojawia się supozycja, że mógł to być wydany w roku 1878 *Przewodnik paryski* Horodyńskiego i Reiffa. Ale autor komentarza szuka dalej: sprawdza, jakie książki o Paryżu posiadał pisarz w swej

prywatnej bibliotece. I odkrywa nowe źródła. Sam zaś komentarz objaśniający szczegółowo realia paryskie jest bardzo obszerny i liczy grubo ponad setkę przypisów.

W innych przypisach zostały uściślone powieściowe zapisy zdarzeń. Dotyczy to np. trasy i celu podróży Rzeckiego i Katza wiosną 1848. Z analizy wydarzeń historycznych, a także trasy podróży (przez Miłosną) autor komentarza wnioskuję, że pierwszym celem ich wyprawy mógł być Lwów, gdzie w kwietniu została utworzona polska Rada Narodowa, tam zaś dopiero mógł dojrzeć pomysł wyjazdu na Węgry. Czasem te uściślenia pozwalają stwierdzić chronologiczne dowolności u Prusa. Udowodniono więc, że Izabela Łęcka nie mogła „na początku kwietnia” 1878 czytać powieści Zoli *Une page d'amour*, gdyż książka ta ukazała się w sprzedaży w księgarniach paryskich dopiero między 10 a 20 kwietnia.

Szczególne odkrycia przyniosły studia nad ówczesnymi rozkładami jazdy pociągów. Okazało się, że Prus z nich chyba nie korzystał, a terminy i trasy przejazdów ustalał dość dowolnie. Np. w pierwodruku Wokulski jechał z Warszawy do Paryża koleją warszawsko-wiedeńską, w wydaniu książkowym – koleją warszawsko-bydgoską. Dokonując owej zmiany autor zapomniał, że przy tej ostatniej trasie nie ma stacji Rogów i... błąd pozostał. Ale nie koniec na tym. Wokulski wyjechał koleją „wiedeńską” późnym wieczorem. Tak też zostało w wersji drugiej, gdy jechał koleją „bydgoską”. Tymczasem – stwierdził komentator – pociąg w tym kierunku o tej porze z Warszawy nie odjeżdżał. Wychodził z Warszawy wczesnym popołudniem. Podobne niedokładności występują w opisie podróży Wokulskiego do Krakowa, zakończonej w Skierniewicach.

Niekonsekwencje autorskie dają się stwierdzić nie tylko drogą konfrontacji zdarzeń fabularnych z różnymi źródłami, czasem komentator wykrywał je śledząc uważnie akcję powieści. Tak więc pani Stawska raz mieszka w prawej oficynie, raz w lewej, a lokaj barona Krzeszowskiego raz ma na imię Leon, innym razem – Konstanty.

Komentarz Józefa Bachórze nie tylko znakomicie prowadzi czytelnika przez gąszcz powieściowych realiów, zjawisk językowych, zagadek związanych z dziejami powstawania tekstu, ale jest jeszcze jedną pasjonującą „zabawą *Lalką*”<sup>7</sup>. Śledząc szczegóły tej „zabawy” można tu i ówdzie zauważyć nieliczne miejsca nadające się do uściślenia lub sprostowania.

Wskazując na lubelski prototyp sklepu Jana Mincla lokalizuje się go – idąc za ustaleniami Z. Zawadzkiego, powtórzonymi przez Henryka Markiewicza – na dawnym przedmieściu Korce (obecna ulica Królewska). Tymczasem zarówno świadectwa pochodzące z XIX wieku, jak i prace współczesnych historyków oparte na badaniach archiwalnych wyraźnie stwierdzają, że sklep ten, „w którym znaleźć można było wyroby żelazne i inne metalowe, galanterijne towary, korzenie, kramarszczyznę, napoje itp.”<sup>8</sup>, znajdował się na Krakowskim Przedmieściu pod numerem 6 (dawniej nr 196)<sup>9</sup>.

Przypis do rozdziału trzynastego tomu 2, zawierającego wzmiankę o odczycie „uczzonego krakowianina” wygłoszonym w Warszawie na rzecz Towarzystwa Osad Rolnych wiosną 1879, wymienia nazwiska Michała Bobrzyńskiego i Stanisława Tarnowskiego, który miał wówczas wygłosić wykłady o *Panu Tadeuszu*. Tymczasem w kwietniu

<sup>7</sup> Tak traktowali swoje przygody z rozpoznawaniem realiów powieści: S. Godlewski (*Bawię się „Lalką”*. „Wiadomości Literackie” 1937, nr 1. Przedruk w: S. Godlewski, L. B. Grzeniewski, H. Markiewicz, *Śladami Wokulskiego. Przewodnik literacki po warszawskich realiach „Lalki”*. Warszawa 1957), H. Markiewicz (*Inna zabawa „Lalką”*. W: jw.) oraz J. Bachórz (inaugurujący cykl „Kolejne zabawy *Lalką*” szkicem *Pan Łęcki czyta Supińskiego* („Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 7/8)).

<sup>8</sup> L. R., *Z moich wspomnień. Lublin i Lubelskie przed półwiekiem*. „Gazeta Lubelska” 1885, nr 46.

<sup>9</sup> Zob. Z. Bownik, *Kupiectwo lubelskie 1317–1959 i organizacja przedsiębiorstw usługowych 1950–1960. Księga pamiątkowa*. Lublin 1960, s. 125–127. – H. Gawarecki, *Realia „Lalki” Prusa*. W: *O dawnym Lublinie. Szkice z przeszłości miasta*. Lublin 1974.

1879 wystąpił z prelekcją Bobrzyński, wykłady zaś Tarnowskiego odbyły się w roku 1878<sup>10</sup>.

W przypisie objaśniającym informacje Ochockiego o jego wykształceniu (t. 1, s. 301) napisano, że politechnika w Warszawie powstała dopiero w roku 1915. Tak, wówczas warszawska politechnika stała się uczelnią polską, natomiast jako wyższy zakład naukowy z językiem wykładowym rosyjskim rozpoczęła działalność w roku 1901.

Można również zaproponować poszerzenie niektórych komentarzy. Tak np. już z rozdziału drugiego tomu 1 czytelnik dowiaduje się, że do ulubionych lektur starego subiekta należały – obok „historii konsulatu i cesarstwa” – „wycinki z gazet opisujących wojnę włoską w roku 1859” (t. 1, s. 30). Rzecki mógł przechowywać wycinki z różnych pism. Z ówczesnych źródeł wiadomo, że najdokładniejsze relacje z tych wydarzeń zamieszczała wtedy „Gazeta Warszawska”, dzięki inicjatywie jej redaktora, Józefa Keniga. Z tego właśnie powodu wzrosła ogromnie popytność „Gazety”, co wyraziło się wzrostem nakładu do 8000 egzemplarzy<sup>11</sup>. Ponieważ Kenig należał do tych nielicznych dziennikarzy warszawskich, do których stary subiekt do końca miał zaufanie, można nie bez uzasadnienia przypuszczać, że wycinki z tego dziennika znajdowały się w jego zbiorach.

Komentarz jest tak dokładny i wyczerpujący, że trudno wyłowić w nim jakieś braki. Współczesny czytelnik nie musi rozumieć znaczenia np. wyrazu „fiksatuaruje” (t. 2, s. 284). Była to jedna z czynności składających się na poranną toaletę Maruszewicza (smarował on wąsy pomadą zwaną fiksatuarem). I wreszcie można było przytoczyć pełne brzmienie zdania, które w zeszycie zmarłej córki baronowej Krzeszowskiej pozostało nie dokończone (t. 2, s. 303). Był to początek dwuwiersza, wykorzystywanego wówczas w ćwiczeniach pisemnych, który w całości brzmiał następująco: „Najświętsza Panno, formuj moją rękę, / ażebym opisał Syna Twego mękę”. Zdanie to przytoczył Bolesław Prus w swoich próbach pisania na maszynie z 1898 roku<sup>12</sup>.

Omawiana edycja powinna być stale dostępna na rynku księgarskim, a więc co pewien czas wznawiana. W kolejnym wydaniu znikną zapewne nie wykreślone przed zakończeniem druku (1991) informacje aktualizujące nazwy ulic, obiektów itp., które już w momencie ukazania się książki straciły aktualność. Zapewne zostanie dość znacznie poszerzona bibliografia, w której najnowsza pozycja pochodzi z roku 1986, w latach zaś następnych pojawiło się wiele nowych opracowań, w tym kilka książek.

Na zakończenie należy jeszcze raz powtórzyć, iż w edytorskich dziejach dzieł Bolesława Prusa obecne wydanie *Lalki* w opracowaniu Józefa Bachorza zajmuje bardzo ważne miejsce i zapoczątkowuje nowy ich rozdział. Wśród kilkuset zaś tomów „Biblioteki Narodowej” należy do pozycji najwybitniejszych i śmiało może stanąć np. obok edycji *Pana Tadeusza* w opracowaniu Stanisława Pignonia.

Stanisław Fita

Jolanta Dudek, EUROPEJSKIE KORZENIE POEZJI CZESŁAWA MIŁOSZA. Kraków 1995. Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”; nr 14, ss. 200.

Treść recenzowanej tu rozprawy stanowi wielowątkowy komentarz do jednego z najważniejszych utworów w twórczości Czesława Miłosza, a zarazem w całej polskiej literaturze – poematu *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* z 1974 roku.

<sup>10</sup> Sprawozdania z tych odczytów ogłosili: P. Chmielowski („Niwa” 1878, t. 1), S. Grudziński („Tygodnik Powszechny” 1878, nr 16), J. Kotarbiński („Kurier Codzienny” 1878, nr 81–85) i inni.

<sup>11</sup> Zob. Cz. Jankowski, *Józef Kenig. W: Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*. Kraków 1906. [Szkic napisany w r. 1884]. O popytności „Gazety Warszawskiej” podczas wojny na Półwyspie Apenińskim w r. 1859 zob. też S. J. Czarnowski, *Pamiętniki. Wspomnienia z trzech stuleci: XVIII, XIX i XX*. Z. 3. Warszawa 1921, s. 31–32.

<sup>12</sup> Zacytowałem je w artykule *Wizyta Bolesława Prusa w lwowskim Ossolineum* („Pamiętnik Literacki” 1985, z. 3).